

Wystąpienie na IX Krajowym Zjeździe Radców Prawnych w dniu 5.11.2010 r.

I Sędzia Sądu Najwyższego Pan Stanisław Dąbrowski:
Szanowni państwo, bardzo rad jestem, że mogę spotkać się z państwem, a swoje wystąpienie zacznę od pogratulowania Panu Prezesowi, właściwie w tym momencie dowiedziałem się, że wybory już się odbyły i Pan prezes jest nowym Prezesem. Gratuluję i życzę, żeby Pan Prezes kontynuował własny dorobek z poprzedniej kadencji i dorobek wynikający z całej historii samorządu radcowskiego. Trzeba powiedzieć, że ten dorobek zasługuje na szacunek tym bardziej, że profesja radców prawnych powstała w warunkach mocno niesprzyjających. To jest historia już prawie 50 lat, ale nie ulega wątpliwości, że celem utworzenia zawodu radcowskiego było odebranie adwokatom wpływu na usługę prawną jednostek gospodarki uspołecznionej. Wówczas na początku lat 60-tych panował system w gospodarce nakazowo-rozdzielczy eufemistycznie nazywanej planowym. Potrzebny był sprawny aparat, który by nie przeszkadzał decydentom w realizowaniu księżycowych często wizji. I takie zadanie mieli wykonywać radcowei prawni i chwała środowisku radcowskiemu, że nie pozwoliło się sprowadzić do takiej pozycji w systemie.

Jeszcze w systemie PRL-u radcowie prawni wywalczyli sobie samorząd i to samorząd prężnie działający, dbający zarówno o profesjonalizm jak i etos radcy prawnego. Myślę, że dzięki samorządowi radcowskiemu po zmianie ustroju w 1989 roku zawód radcy prawnego nie odszedł w przeszłość razem z jednostkami gospodarki uspołecznionej. /Okłaski/.

Oczywiście w nowym ustroju zawód ten wymagał przeobrażenia i tym przeobrażeniom podlega przez 20 lat. W tej chwili Min.

Kwiatkowski powiedział, że różni się tylko tym od zawodu adwokackiego zawód radcy prawnego, że nie mogą być radcowie prawni obrońcami w sprawach karnych.

Druga różnica to to, że mogą świadczyć usługi też prawnicze na podstawie umowy o pracę. Ze słów Pana Min. Kwiatkowskiego zrozumiałem, że ten ostatni bastion, ograniczający uprawnienia radców prawnych jak obrona w sprawach karnych zostanie niebawem zdobyty. /Oklaski/ Ale powstaje pytanie, czy to powinno pójść dalej i czy powinno dojść do zjednoczenia radców prawnych z adwokatami. Zapewne z punktu widzenia efektywności samorządu jeden samorząd mógłby być bardziej obiektywny niż dwa samorzady. Trzeba wziąć pod uwagę, nie powiem wielkim, ale dużym, 38-milionowym. W takim kraju jest pewno miejsce dla dwóch samorządów świadczących usługi prawnicze i myślę, że kwestia połączenia bądź nie połączenia obu samorządów powinna być pozostawiona samym zainteresowanym. /Oklaski/ Myślę, że oba samorzady są na tyle silne, żeby wykonywać to zasadnicze zadanie jakie mają przed sobą tzn. zapewnienie społeczeństwu obsługi prawnej, jest to bardzo istotne zadanie. Konstytucja daje obywatelowi prawo do sądu ale to prawo do sądu wynikające z art. 45 konstytucji byłoby iluzorycznym prawem gdyby obywatel nie miał odpowiedniej możliwości obsługi prawnej. Ta odpowiednia możliwość to łatwość dostępu jak i profesjonalizm obsługi prawnej. W obecnym czasie wielką wagę przywiązuje się do łatwości dostępu. Takie podejście jest dlatego, że w nieodległej przeszłości bardzo brakowało radców prawnych i adwokatów i ten dostęp był nieraz trudny. Ale sytuacja zmienia się radykalnie.

Tutaj słyszałem z ust Pana Prezesa Bobrowicza i Pana Min. Kwiatkowskiego o liczbie aplikantów radcowskich. Pan Min.

Powiedział, że to jest powód do dumy i świadczy o sile środowiska radcowskiego. Być może. Ale dla mnie liczba 13 tys. aplikantów przy 37 tysiącach radców prawnych budzi także niepokój. /Oklaski/ ja się zastanawiam jak można sensownie wykształcić taką liczbę młodych prawników i obawiam się, że w dużym stopniu to wykształcenie będzie szwankowało i to w przyszłości bardzo silnie się odbije. W dodatku mamy system uniwersytecki taki jaki mamy, polegający na tym, że studia prawnicze są dosyć oderwane od praktyki i są to studia czysto teoretyczne. Po zakończeniu studiów prawniczych absolwent nie ma szans wykonywania zawodu prawniczego, mógłby tylko szkodzić a nie pomagać. /Oklaski/

Drugie pytanie trzeba sobie uważam postawić, chociaż może nie jest zgodne z zasadą poprawności politycznej do której się coraz bardziej dostosowujemy, otóż to jest pytanie czy liczba adwokatów i radców prawnych może tak rosnąć w nieskończoność. Bo mamy teraz 13 tys. aplikantów i jest pytanie co będzie za 5 czy 10 lat, czy nie należałoby się zastanowić jaka optymalna jest liczba prawników i strać się, żeby tylko w pewnym tylko zakresie liczba rzeczywista przewyższała liczbę optymalną. Bo to tak niektórzy pięknie ale jednak populistycznie mówią, że trzeba dawać miejsce młodym, że to wpłynie na dostępność, potanie usług prawniczych jeżeli będzie coraz więcej adwokatów i radców prawnych Ale musimy zastanowić się, czy nie doprowadzimy do pauperyzacji zawodów prawniczych, która przyniesie skutki bardzo dotkliwe też społecznie. Bo jeżeli dojdzie do takiej sytuacji, że radca prawny dla utrzymania siebie i rodziny będzie się musiał imać innych zajęć, to jest oczywiste, że bardzo negatywnie wpłynie to na poziom profesjonalny świadczonych usług i na etos tych prawników. Z

tym się nie można zgodzić, żebyśmy doszli do sytuacji, że zawód prawnika nie będzie cieszył się żadnym zaufaniem społecznym. Zawody zaufania społecznego muszą się cieszyć także realnym zaufaniem społeczeństwa.

Z punktu widzenia Sądu Najwyższego pewne problemy wiążą się z przymusem adwokacko-radcowskim przed Sądem Najwyższym. Oczywiście profesjonalizm zarówno adwokatów jak i radców prawnych generalnie rzecz biorąc jest wystarczający, ale zwraca uwagę fakt, że jest dosyć duża rozbieżność jeśli chodzi o poziom świadczonych usług. Są radcowie prawni znakomici i są radcowie prawni, przepraszam państwa, ale czasami czuję się zażenowany zarówno czytając wiele pism i słuchając wystąpień. Jestem w Sądzie Najwyższym od 20 lat i ta sytuacja właściwie od 20 lat się nie zmienia. A szczególnie postępowanie przed Sądem Najwyższym jest bardzo istotne z punktu widzenia dobrego przygotowania dlatego, że są ograniczone możliwości. Właściwie całe to postępowanie zależy od przygotowania skargi kasacyjnej czy też skargi o sprawdzenie zgodności z prawem wydanego orzeczenia. Tutaj sąd jest bardziej arbitrem i może doprawdy niewiele. Zastanawiam się, co można byłoby zrobić, żeby lepiej zabezpieczyć interesy stron w postępowaniu przed Sądem Najwyższym. Myślę, że należałoby się poważnie zastanowić nad specjalizacją adwokatów i radców prawnych. Jeżeli adwokat czy radca prawny występuje przed Sądem najwyższym raz na kilka lat albo i rzadziej, to nie może w sposób dostateczny zapoznać się z orzecznictwem w postępowaniu, bo to wymaga naprawdę solidnej erudycji, której nie da się nabyć przy przygotowywaniu do jednostkowej sprawy. Apelowalbym, zresztą nie tylko do samorządu radcowskiego ale również adwokackiego o zastanowienie się nad możliwościami w tym kierunku. Zapewne

nasza procedura nie jest procedurą idealną. Powiedziałbym, że konieczne są pewno też zmiany systemowe. Niegdyś mieliśmy taki system, w którym aktywny był tylko sędzia, który miał obowiązek działania przy kompletnej bierności stron, dla stron było to zapewne wygodne ale system był niewątpliwie wadliwy. Teraz przeszliśmy do zgoła odmiennego systemu, w którym wszystko opiera się na aktywności stron przy bierności sądu i to też zdaje się nie zadawać egzaminu. A więc zmiany systemowe wydają się konieczne. Tu też jest ogromne pole pracy dla nas wszystkich, także dla środowiska radcowskiego. Czekają nas wszystkich dużo pracy, dużo pracy czeka samorząd radcowski. Życzę państwu dużo wytrwałości, dużo sukcesów, życzę także nowym władzom i Panu Prezesowi Bobrowiczowi. Dziękuję bardzo. /Oklaski/.